

TYLKO CRACOVIA

nr 0 (1)
grudzień 2008

cena: 3 zł



Pójdzie jak z Płatką?



Cracovia na Litwie

Derby 1948 okiem Dziadka

Koszykarze walczą o ligowe punkty

BILANS MAJEWSKIEGO

W NUMERZE:

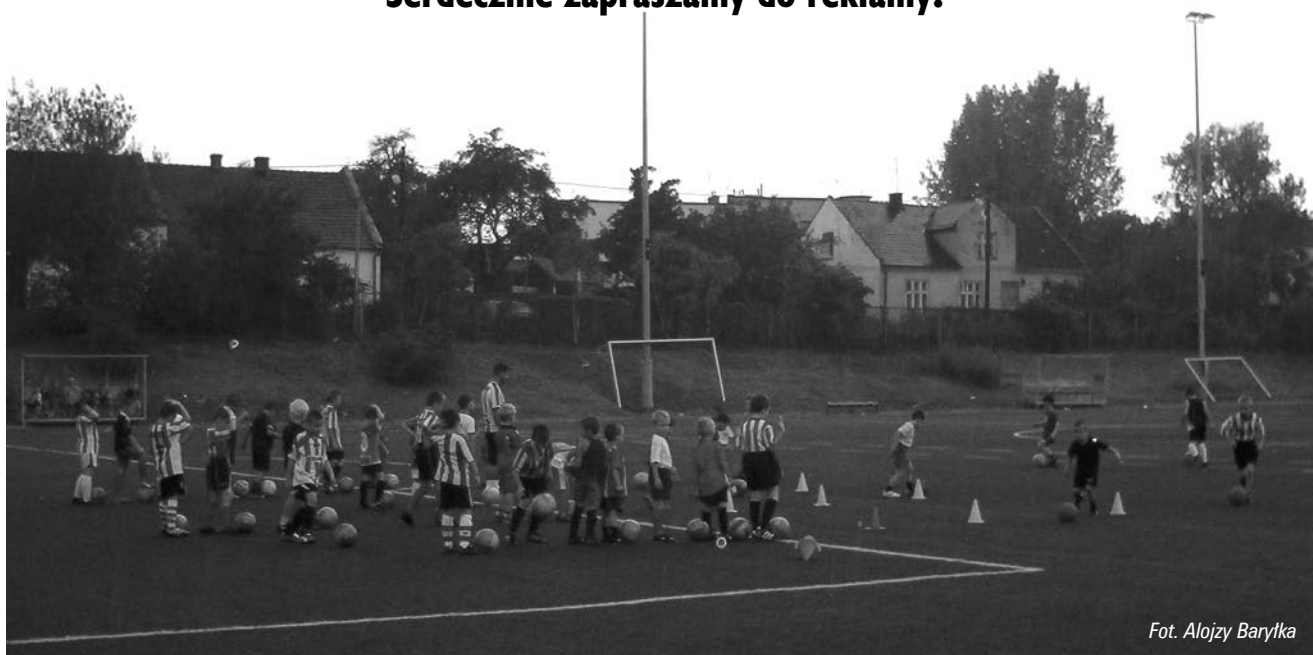
Zareklamuj się w miesięczniku „TYLKO CRACOVIA”!



Proponujemy państwu reklamę w naszym miesięczniku, który dociera do szerokiej rzeszy kibiców Cracovii i klubów zaprzyjaźnionych.

Zysk z prowadzenia czasopisma (także z reklam) jest przeznaczony na cele statutowe Stowarzyszenia „Tylko Cracovia” – przede wszystkim na wspieranie grup młodzieżowych, wychowujących następców Romana Stebleckiego lub Andrzeja Tureckiego.

Serdecznie zapraszamy do reklamy!



Słowo wstępne

Z pewnymi obawami oddajemy w Wasze ręce premierowy numer czasopisma „Tylko Cracovia” – którego wydawcą jest Stowarzyszenie „Tylko Cracovia”. Numer premierowy oznaczyliśmy numerem zerowym, bo tak naprawdę nie jest to jeszcze w pełni ukształtowany produkt. Jest to bardziej zasygnalizowanie, jaką drogą będziemy chcieli pójść przy tworzeniu naszego czasopisma. Jednocześnie już na wstępie zapraszamy wszystkich chętnych do spróbowania swoich sił w pisaniu – nasze łamy są otwarte dla kibiców.

Słów kilka o zawartości numeru – mamy podsumowanie pracy Stefana Majewskiego w Cracovii, tekst o najmłodszych hokeistach, opowieść o wyjeździe na Litwę do Elektrenai, garść informacji o koszykarzach Cracovii, informacje o Stowarzyszeniu, no i jak zwykle w każdej gazecie – trochę newsów.

Co do planów? Na pewno od razu będziemy chcieli zwiększyć objętość – już w następnym numerze pojawi się więcej materiałów o piłce nożnej, nie zapomnimy też o hokeju, ale także o wszystkich innych dyscyplinach, w których startują biało-czerwoni. Cracovia to także kibice, więc i o sprawach kibiców dotyczących nie zapomnimy. Wbrew temu, co sugeruje tytuł, postaramy się też informować, co słychać w zaprzyjaźnionych Klubach.

Fot. Krystian Góra



Miesięcznik będzie niezależnym głosem kibiców – MKS Cracovia nie jest wydawcą tego czasopisma, dlatego też opinie w nim wyrażane nie zawsze będą „grzeczne”, ale też nie jest naszym celem stanie w opozycji wobec Klubu na każdym kroku. Zapraszamy więc do lektury premierowego, jeszcze mocno niedoskonałego numeru, zachęcając do kontaktu z redakcją i mając nadzieję, że na dłużej zagościmy na stadionie Cracovii. Dodatkowo należy zaznaczyć, że zyski ze sprzedaży czasopisma będą szły na cele statutowe Stowarzyszenia, z naciskiem na pomoc grupom młodzieżowym Cracovii. Milej lektury!

Marcin Karwiński

**TYLKO
CRACOVIA**

Wydawca: Stowarzyszenie „Tylko Cracovia”, ul. Książnica 1D, 31-637 Kraków
Redaktor naczelny: Marcin Karwiński. **Zespół redakcyjny:** Krzysztof Sabor, Artur Fortuna, Paweł Mazur, Radomir Szaraniec. **Opracowanie graficzne:** Łukasz Studnicki, Krystian Góra.
Redaktor techniczny: Piotr Korbiel. **Druk:** Stabil, ul. Nabelaka 16, 31-410 Kraków
E-mail: redakcja@tylkocracovia.pl
Numer zamknięto: 1 grudnia 2008 r.

Wybuch w hali lodowej był niewątpliwie bardzo nieprzyjemnym wydarzeniem dla całego środowiska hokejowego w Krakowie. Przypomnijmy, że rankiem 4 października na lodowisku doszło do eksplozji, która zniszczyła część poszycia bocznego hali. To spowodowało, że hokeiści nie mieli gdzie trenować, a przez chwilę nie byli nawet w stanie dostać się do swojego sprzętu. Warto podkreślić postawę innych klubów, które były wyrozumiałe i bez problemu zgodziły się na przełożenie meczów. Wybuch zniszczył jednak małą halę, przez co skurczyła się jeszcze dostępność lodowiska, co odczuwają między innymi hokeiści-amatorzy. Jak będzie z małą taflą jeszcze nie wiadomo – decyzje wiążące w tej sprawie na razie nie zapadły.

Trener Artur Płatek na każdym kroku podkreśla, że najistotniejsza jest dla niego „chemia” w zespole. Stara się stworzyć w Cracovii na powrót zgraną ekipę i budować odpowiednie relacje na linii trener-piłkarze. Jednym z przejawów odejścia od poprzednich „koszarowych” metod Stefana Majewskiego było rozbicie świnki-skarbonki, która stała się przez to symbolem epoki „doktora”. Jak to podziała – zobaczymy, na razie wiadomo, że krótko po rozbiciu skarbonki piłkarze odnieśli pierwsze, historyczne, ligowe zwycięstwo w Zabrzu.



Podczas meczu Cracovii z Arką na trybunie honorowej można było zobaczyć Franciszka Smudę, który pilnie obserwował Pasy przed meczem z Kolejorzem. Pan Franek wymieniał miłe uwagi z prezesem Filipakiem i innymi działaczami, jednak mecz mu się chyba za bardzo nie podobał. Trener Płatek natomiast oglądał spotkanie z trybun – podobnie jak to w Zabrzu. W tych meczach Cracovia zdobyła 4 punkty, czyli ponad jedną trzecią tego, co w całej rundzie – czyli może jest to jakaś metoda?

Według ostatnich ustaleń, kilkuletni okres przebudowy stadionu Cracovia ma przetrwać, grając na Suchych Stawach w Nowej Hucie. Ta wiadomość bardzo ucieszyła naszych kibiców, mniej natomiast uradowała fanów Hutnika, którzy nadal protestują, mimo że oznacza to spore dofinansowanie ich bardzo zaniedbanego obiektu. Na tym samym stadionie swoje mecze rozgrywać ma także Wisła, czyli wracamy do korzeni – z tym, że teraz wspólną areną dla krakowskich klubów nie będą Błonia, a Suche Stawy.

Jak z surrealistycznego filmu wygląda ją perypetie transferowe Kamila Guzika – młodego obrońcy hokejowego z MMKS Nowy Targ. Cracovia nie może potwierdzić zawodnika ze względu na rzekomą zaległość względem PZHL. Po wstępnych ustaleniach można domniemywać, że chodzi o walkower dla drugiej drużyny za wrześniowy mecz z Unią Oświęcim. Sęk w tym, że nie było oficjalnej decyzji w tej sprawie, a Klub nadal nie wie, czy ma zapłacić czy nie. Co ciekawe, od czasu niesławnych meczów z Unią Cracovia potwierdziła kilku zawodników – czyżby Kamil Guzik był potwierdzany na innych zasadach?

Puchar Polski wkroczył w fazę ćwierćfinałową. Cracovii przyjdzie się potykać z Polonią Warszawa, która w tym sezonie utrzymuje się w ścisłej czołówce ligi. Mecze rozgrywane będą w marcu i kwietniu przyszłego roku. Do tego czasu sytuacja w obu Klubach może się diametralnie zmienić, dlatego też prognozy na temat wyniku są utrudnione. Przypomnijmy, że granie z zaprzyjaźnioną drużyną w PP rok temu nie przyniosło Pasom szczęścia – odpadliśmy z Arką Gdynia w 1/8 finału. Milej wspominały Puchar sprzed dwóch lat, kiedy to dopiero w półfinale Cracovia odpadła z Groclinem Dyskobolą Grodzisk Wielkopolski (na zawodnikach tej drużyny opiera się obecna Polonia). Mecz ten będzie też okazją dla Łukasza Skrzyńskiego do odwiedzenia rodzinnego miasta – były stoper Pasów z powodzeniem gra w pierwszej jedenastce Czarnych Koszul.

Hokeiści mają w tym sezonie kompleks Naprzodu Janów – na trzy mecze rozegrane w tym sezonie prze-



Pierwsze ofiary wyburzeń, związanych z przebudową stadionu – Bronx, Alga i Whisky Bar

Fot. Alojzy Banfka

grali wszystkie. Naprzód prezentuje solidny styl gry oparty na doświadczonych zawodnikach, którzy potrafią umiejętnie wybijać przeciwnika z uderzenia. Mimo to Cracovia w tabeli jest przed drużyną z Janowa. Inaczej mecze z Cracovią wspominają hokeiści TKH Toruń i Zagłębia Sosnowiec, którzy jeszcze z Pasami nie zdobyli punktu, a w przypadku Zagłębia były to trzy dotkliwe i bezdyskusyjne porażki. Wracając do Naprzodu, po ostatnim przegranym w Krakowie meczu można było się zastanowić, czy w spotkaniach z nimi nie warto wystawić naszych hokeistek, które w tym sezonie z Janowem już wygrały i to na ich lodowisku.

Skoro już jesteśmy przy hokeistkach, to nasze Panie w tym sezonie rozegrały już cztery mecze (kilka z powodu remontu lodowiska trzeba było przełożyć), wygrywając dwa z nich – wspomniane z Naprzodem 3-2 w dogrywce, oraz z Toruniem 3-1 u siebie. Pozostałe dwa spotkania z JKH Jastrzębie i Stoczniowcem Gdańsk nie były już tak udane. Trzy bramki dla naszej drużyny zdobyła już w tym sezonie Kinga Niechwiej, a przypominajmy też, że te punkty są pierwszymi w historii żeńskiego ligowego hokeja w Cracovii.

Nasi zawodnicy walczą także na szachownicach. Ostatnim sukcesem sekcji szachowej jest awans Jakuba Seweryna do finałów Mistrzostw Polski juniorów do lat 9. Kubie serdecznie gratulujemy i życzymy powodzenia w rozgrywkach. Natomiast seniorzy grali w ramach rozgrywek trzeciej ligi, gdzie zajęli miejsce w środku stawki – czyli piąte na 12 drużyn.



Fot. Alojzy Banfka

Pobojowisko

Fot. Krystian Góra



W październiku 2008 roku, po przeszło dwóch latach trener Stefan Majewski opuścił Cracovię. Kibice Pasów bez wątpienia będą jeszcze długo o nim pamiętać, gdyż już dawno żaden trener, w żadnej lidze nie doprowadził do sytuacji, że Cracovia zajmowała ostatnie miejsce. Patrząc na skład, jakim dysponował trener Majewski należy to uznać za „wyczyn” tym bardziej godny ubolewania. Były szkoleniowiec Pasów pozostawił po sobie istne pobojowisko.

Kiedy Stefan Majewski rozpoczął pracę przy ulicy Kałuży, drużyna znajdowała się na 11 miejscu z dorobkiem 11 punktów. W ocenie prof. Filipiaka był to dorobek bardzo słaby i zwolnienie trenera Białasa było nieuchronne. Kibice zaczęli już coś przebąkiwać o walce o utrzymanie.

Stefan Majewski po objęciu drużyny szybko zaczął osiągać dobre wyniki. Cracovia grała wciąż sporo piłki kombinacyjnej, szybkiej, dynamicznej. Drużyna przeszła na ustawienie 3-5-2, które ponoć „jest przyszłością piłki”. Miała przy tym całą masę szczęścia, a także Piotra Gizę, czyli rozgrywającego z prawdziwego zdarzenia. W pierwszym sezonie Majewskiego Giza sam strzelił 7 bramek i miał swój wymierny „udział” w bramkach kolegów. To jednak nie zadowalało szkoleniowca Pasów, gdyż Giza w jego mniemaniu zbyt mało angażował się w defensywę. Majewski postanowił pozbyć się tego piłkarza. W efekcie Gizmo wylądował w Legii Warszawa.

Kolejny sezon nie był już dla Cracovii tak udany, ale i tym razem szczęście dopisywało. Po roku, w przerwie zimowej

po niezbyt udanej rundzie jesiennej, drużynie udało się przekonać trenera do gry systemem 4-4-2, jednak po pierwszym spotkaniu rundy wiosennej (Cracovia – Polonia Bytom 1:1) trener triumfował nad drużyną przekonując, że to nie w systemie leżał problem słabej gry. Niestety, na „nieszczęście” Majewskiego kolejne mecze pokazały, że w nowym systemie Pasy radzą sobie o niebo lepiej. Trener już nie wyzłościł się nad systemem 4-4-2.

Drużyna w tym momencie wciąż jeszcze posiadała potencjał do walki o wysokie cele, ale trener Majewski kontynuował swoje dzieło „przebudowy”. Odsunął od drużyny Marcina Bojarskiego i Łukasza Skrzyńskiego – pierwszy był motorem napędowym ataków Cracovii, drugi kluczowym ogniwem obrony. Kiedy na prawym skrzydle zmniejszyło się pole manewru, a w tyłach zabrakło zawodnika, który rzucał długie crossy Majewski uznał, że osiągnął swój cel.

Kolejnym krokiem było pozyskanie Łukasza Túpalskiego – następcy Skrzyńskiego – i Piotra Polczaka oraz Sławomira Szeligi, Marka Wasiluka i Marcina Krzywickiego. O ile pierwsi dwaj dość szybko

wpasowali się w drużynę, o tyle pozostała trójka zdecydowanie miała z tym kłopoty. Ponadto Cracovii doskwierał brak rozgrywającego: obrona wyglądała jako tako, jednak na boisku nie było osoby, która potrafiłaby grać do przodu.

Zupełnym kuriozum był mecz z ŁKS na początku obecnego sezonu, kiedy to Dariusz Pawlusiński tylko przez przypadek (zmiana kierownika drużyny i pomyłka w protokole meczowym) znalazł się w podstawowym składzie i... zdobył obie, zwycięskie bramki. Stefan Majewski planował posadzić Plastikę na ławce, na szczęście trzy punkty Cracovii uratował Igor Nagraba.

Mecz z ŁKS można uznać za znakomite podsumowanie tego, jak grała w tamtym okresie Cracovia: od przypadku do przypadku.

Nieoczekiwanie po zwolnieniu z Cracovii trener Majewski zrobił się tak rozmowny, jak za czasów pracy w Krakowie nigdy rozmowny nie był. >>>

Opowiada wiele o systemie szkolenia w Polsce oraz o problemie Cracovii, którym w jego mniemaniu są piłkarze „przeświadczeni o własnej wielkości”. Zawodnicy Pasów, choć początkowo starali się nie krytykować byłego trenera, po zapoznaniu się z jego opinią, że to oni są problemem Cracovii, prawdopodobnie zmienili zdanie. Teraz sami zawodnicy chętnie mówią o kulisach treningów z Majewskim: o tym, że drużyna prawie w ogóle nie miała zajęć taktycznych, piłkarze nie wiedzieli co mają robić na boisku, czuli się źle przygotowani, a trener wcale ich nie słuchał. Podkreślają też zgodnie, że w przygotowaniach popełniono błędy, bo nie było tak, że jeden zawodnik prezentował się na boisku słabo: słabo prezentowali się wszyscy.

Ktoś powie, że praca trenera Majewskiego w Cracovii miała też swoje dobre strony: czwarte i siódme miejsce w lidze, transfery... Nie zgodzę się z tak postawioną tezą.

Ani czwarte, ani siódme miejsce nic Cracovii nie dały, nie były nawet impulsem do lepszej organizacji Klubu czy do

wzmocnienia drużyny klasowymi zawodnikami. Trzeba też przypomnieć, że Cracovia zdobywającej czwarte, czy siódme miejsce, dopisało szczęście. Dwa punkty mniej i Pasy mogły być ósme – czy wtedy też byłby to sukces? Owszem, zegraliśmy w Pucharze Intertoto, ale czy była to zasługa trenera, że siódmy zespół ligi otrzymał możliwość startu w tych rozgrywkach? Biorąc pod uwagę doktrynę tego szkoleniowca, który wciąż powtarzał, że jego drużynie potrzebne jest szczęście można powiedzieć, że szczęście było faktycznie metodą pracy szkoleniowej Majewskiego. Dzisiaj widzimy, jakie są efekty tej pracy.

Drugi argument: transfery. Gdyby Majewski był skautem czy też dyrektorem sportowym, to można by mu te transfery zapisywać na plus. To, że trener dokonuje jakichkolwiek transferów, nie wydaje się jeszcze powodem do pisanania o nim dobrze. Poza tym dokonanie transferu to jedno, a wprowadzenie go do drużyny – to drugie. Jeśli nawet Kamil Witkowski, który także został do Pasów ściągnięty przez Majewskiego, krytyku-

je byłego trenera, to gdzie szukać jego obrońców?

Najlepszym podsumowaniem pracy Majewskiego w Cracovii są słowa nowego trenera – Artura Płatka – który stwierdził, że „drużynie przetrącony został kregosłup”. To mocne stwierdzenie, ale trafne. Kregosłup tej drużynie przetrącił trener Majewski, który lubił nazywać siebie nauczycielem. Ten nauczyciel nauczył piłkarzy Cracovii takich rzeczy, że teraz jego następcą będzie musiał poświęcić sporo czasu na oduczenie zawodników wszystkich złych i bezsensownych nawyków.

Na szczęście trener Płatek pokazuje, że jest klasowym szkoleniowcem, który umie szybko nawiązać kontakt z zawodnikami i dobudować ich nie tylko fizycznie, ale i psychicznie, przekonać piłkarzy do swojej koncepcji. Spotkanie w Zabrze, gdzie Cracovia zwyciężyła po raz pierwszy w historii oraz styl, jaki w tym meczu zaprezentowała drużyna, jest najlepszą rekomendacją dla nowego trenera.

Depsz

Tabela nie kłamie

Sezon Cracovia zaczęła bardzo źle i efektem tego jest miejsce w końcówce stawki. Mimo, że tabela jest dosyć płaska, to z każdym meczem sytuacja staje się trudniejsza, bo przewaga konkurentów nie maleje, a mecze, w których można nadrobić straty – coraz mniej. Wygrana z Górnikiem natchnęła naszych zawodników i kibiców nadzieją, która miejmy nadzieję przełoży się na poprawienie sytuacji jeszcze przed końcem rundy.

Zwraca także uwagę żenująca skuteczność zawodników – w tym elemencie także jesteśmy na pod koniec tabeli. Co więcej, Cracovia w ostatnich sezonach bardzo rzadko traciła punkty u siebie; ta prawidłowość też straciła potwierdzenie w faktach. Pocięszające jest to, o czym wspominałem na początku – tabela jest dosyć płaska, stąd kilka udanych meczy może diametralnie zmienić naszą sytuację.

Ważnym w kontekście utrzymania może okazać się fakt, że dwa zwycięstwa Pasy odniosły z bezpośrednimi rywalami w tabeli – ŁKS i Górnikiem. Trzeba też pamiętać, że Cracovia potrafi grać skutecznie z najlepszymi. Poza Legią żadna drużyna z czołówki nie miała z nami łatwej przeprawy, m.in. niezwykle silna Polonia Warszawa zremisowała zaledwie u siebie z naszą drużyną, co było uznane za sporą niespodziankę. Recepta na lepsze miejsce jest niezwykle prosta – Cracovia nie może już tracić punktów, dlatego każdy mecz jest niezwykle ważny w kontekście utrzymania się w ekstraklasie.

Mecz z Jagiellonią był ostatnim na stadionie przy ul. Kałuży przed jego przebudową, tak więc walka o utrzymanie będzie odbywać się na obcych boiskach. Co prawda grać będziemy niezbyt daleko, bo na Suchych Stawach w Nowej Hucie – ale jak wiadomo wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Pozostaje mieć nadzieję, że kibice Cracovii będą z piłkarzami także i na stadionie Hutnika.

(MK)

1. Lech Poznań	16	33	29-11
2. Legia Warszawa	16	33	28-10
3. Polonia Warszawa	16	32	23-9
4. GKS Bełchatów	16	31	22-15
5. Wisła Kraków	16	30	24-12
6. Śląsk Wrocław	16	27	23-19
7. Ruch Chorzów	16	22	11-14
8. Polonia Bytom	16	21	21-23
9. Arka Gdynia	16	20	14-16
10. Jagiellonia Białystok	16	18	13-14
11. Lechia Gdańsk	16	18	14-24
12. Odra Wodzisław	16	17	13-18
13. Piast Gliwice	16	15	8-15
14. Cracovia Kraków	16	14	9-21
15. ŁKS Łódź	16	13	9-22
16. Górnik Zabrze	16	9	7-22



Pierwszy ligowy mecz pod wodzą trenera Płatka – z Arką Gdynia (0:0)

Fot. Krystian Góra

Katowice przegrywają z Budapesztem 3:13!

CRACOVIA MISTRZEM PIŁKARSKIM POLSKI



Wisła zdobyła wicemistrzostwo

Gotowi?... Na start!

60 lat minęło

czyli coroczna opowieść Dziadka



5 grudnia 1948 r. – ten dzień powinien być znany każdemu Pasiakowi, wtedy bowiem nasz Klub zdobył po raz ostatni mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Niezwykle okoliczności, w jakich to miało miejsce, na zawsze zapewniły tej dacie szczególne miejsce w historii Cracovii. Większość z nas zna ten mecz tylko z książek, są jednak jeszcze ludzie, którzy byli na tym spotkaniu i dobrze je pamiętają. Jednym z nich jest mój Dziadek.

– A ty wnuku wiesz, że ja byłem na tym meczu? – tak z reguły zaczyna się opowieść Dziadka. Oczywiście, że wiem, ale nigdy mu nie przerywam, bo uwielbiam słuchać tej historii. Najpierw mowa jest o okolicznościach, w jakich doszło do pamiętnego meczu. Odwieczni rywale, Cracovia i Wisła, skończyły sezon z równą ilością punktów. Gdyby brać pod uwagę bilans bramkowy, pierwsze miejsce przypadłoby Białej Gwiazdzie, z kolei bilans meczów bezpośrednich był korzystny dla Pasów (2:0 na wyjeździe, 1:1 u siebie). Wówczas jednak przepisy stanowiły, że o mistrzostwie miał zdecydować trzeci mecz, rozegrany na neutralnym terenie.

– Wisła ostatni mecz sezonu grała w Niedobczycach, przeciwko Rymerowi – przypomina Dziadek, który na owym meczu był wysłannikiem „Sportu”. – Pamiętam, że Mieciu Gracz, sepleniący napastnik Wisły, po meczu z przejęciem postrzał: „tseci mecz, tseci mecz”.

Ten trzeci mecz rozegrano na Ludwinowie, na starym stadionie Garbarni, którego teraz już nie ma. Gazeta „Sport” miała w Krakowie swego korespondenta, Tadeusza Sołtykowskiego, zaś Dziadek, jako młody dziennikarz, z niedużym wówczas stażem, został wysłany przez redakcję do pomocy. – Grano chyba o godz. 11, śniegu nie było – opowiada. – Na stadionie tłum, atmosfera święta, czuło się, że Kraków żył tym meczem. Były emocje, ale nie było agresji, nie to, co teraz...

W tym momencie przychodzi mój ulubiony moment opowieści – składy. Nazwiska zawodników ostatniej mistrzowskiej drużyny w mych uszach brzmią niczym imiona legendarnych, mitycznych wojowników. Co ciekawe, Dziadek zawsze zaczyna od tych, którzy grać nie mogli: – Cracovia była osłabiona, grała bez Parpana i Bobuli, więc skład był następujący: w bramce Rybicki – tu przez moment się zastanawia, czy aby nie Hymczak, ale ostatecznie trafnie sobie przypomina, że jednak Rybicki. – Dalej Kaszuba, Gędek, Glimas, Jabłoński starszy, Jabłoński młodszy, Szelięga, bracia Różankowscy. – Brakuje dwóch nazwisk... Nic to, sięgamy do nieocenionej monografii autorstwa Marka Pampucha, i już wiadomo, że grali jeszcze Poświat i Radoń.

wyobrazić. – Na tym meczu byłem neutralny, nie miałem spręcyzowanych sympatii kibicowskich. Cracovia i Wisła to dla mnie były wielkie kluby, tworzące historię polskiego futbolu – opowiada. – Natomiast redaktor Sołtykowski był zdeklarowanym kibicem Pasów, i po meczu był tak przejęty, że prosił mnie o napisanie większości relacji, sam bowiem był nazbyt wzruszony.

– Do szatni mistrzów przyszedł prezes Żur i gratulował każdemu z zawodników, wręczając kopertę z niedużą sumą – mówi Dziadek. – Dziś za jej równowartość prawdopodobnie piłkarzom nie chciałoby się butów wiązać, ale wtedy to były inne czasy. Teraz liczy się w zasadzie tylko pieniądź, wówczas nie, i to było piękne – dodaje.

60 lat minęło, Dziadek żywo interesuje się losami Pasów, często o nich roz-

Zbigniew Dutkowski (ur. 17 grudnia 1925 r. w Rypinie) – dziennikarz sportowy.

Debiutował w 1947 w katowickim „Sporcie”, w latach 1952-1981 kierował działem sportowym „Trybuny Robotniczej”. Na łamach tej gazety publikował przez 30 lat stały felieton 7 dni w sporcie. Publikował również w „Przełęczach Sportowym” (cykl *Węgłem pisane*) i „Tempie”. Sześciokrotnie był na Igrzyskach Olimpijskich, przez 29 lat relacjonował Wimbledon.

Jest autorem kilku książek o tematyce tenisowej – *150 raket. Najlepsi tenisiści świata* (1984), *T – jak tenis* (1979). Artykuły o historii tenisa publikuje także w miesięczniku „Tenis” (m.in. cykl *Encyklopedia A...Z*). Ponadto wydał m.in. *Gwiazdy, bramki, emocje Stadionu Śląskiego* (1978).

Z naszymi rywalami Dziadkowi nie idzie tak dobrze, z głowy podaje sześć nazwisk. (Tu dodam, że został przepytany z zaskoczenia, nie był przygotowany). Ale to nie Wiślaczy grali wówczas pierwsze skrzypce, choć mecz rozpoczęli dobrze, strzelając gola już w 1. minucie. Jednak kolejne strzelała już tylko Cracovia, przed przerwą Stanisław Różankowski i Czesław Szelięga, po przerwie Białą Gwiazdę dobił Różankowski, zdobywając swoją drugą bramkę. 3-1 i koniec meczu, Cracovia mistrzem Polski! – Ach, co to była za radość, co za entuzjazm – wspomina Dziadek, a ja mogę tylko sobie to

mawiamy. – Dobrze, że wybrałeś Cracovię, to sympatyczny klub – zwraca się do mnie. – Ładnie ulokowałeś swe uczucia, choć może nie najszczęśliwiej – dodaje. Dziś Cracovia znajduje się na dnie pierwszoligowej tabeli. – Nie wiem, na czym to polega – dziwi się Dziadek. – Widać trener się nie sprawdził – podsumowuję. (Rozmawialiśmy kilka dni po dymisji Stefana Majewskiego). Niemniej jeszcze nie tak dawno mało kto mógł przypuszczać, że w 60. rocznicę ostatniego mistrzostwa Cracovia będzie grać w najwyższej lidze.

Filip Dutkowski





Zdjęcia: Krystian Góra



Za Cracovią choćby i do Elektrenai!

Tak się złożyło, że w ramach rozgrywek w europejskich pucharach zarówno piłkarzy, jak i hokeistów czekała wycieczka na Wschód. Piłkarze – co pamiętamy – mieli okazję odwiedzić Białoruś, natomiast hokeiści swój turniej w ramach Pucharu Kontynentalnego rozgrywali na Litwie. Jak również pamiętamy, turniej ten początkowo miał być rozgrywany na naszym lodowisku, jednak splot okoliczności temu zapobiegł. Śladem hokeistów na Litwę podążyli także kibice Cracovii, którzy mimo mocno osłabionego składu liczyli na korzystny rezultat. O naszych przeżyciach w trakcie litewskiego wyjazdu traktuje ten właśnie tekst.



Szalik Pasów na grobie Marszałka

Dostanie się do Elektrenai (miasta zbudowanego wokół – jak sama nazwa wskazuje – elektrowni), gdzie rozgrywał się turniej, nie było wcale sprawą prostą. Miasteczko położone jest w połowie drogi pomiędzy Kownem a Wilnem i nie dysponuje w zasadzie żadną bazą noclegową, w związku z tym zapadła decyzja o podróży do stolicy naszych wschodnich sąsiadów – Wilna. Droga obejmowała przejazd na trasie Kraków – Warszawa, Warszawa – Białystok, potem cztery godziny na dworcu w Białymstoku i autobus do Wilna. Cała podróż zaplanowana była na 17 godzin. Jednak niezrażeni tym faktem zakupiliśmy bilety, zgromadziliśmy zapasy i wyruszyliśmy w podróż w doborowym trzyosobowym składzie.

Sam przejazd do Wilna odbył się bez większych ekscesów – jedynym problemem było postępujące zmęczenie, które osiągnęło swoje apogeum po przyjeździe do Wilna. Wówczas okazało się, że – na pierwszy rzut oka – znalezienie noclegu w stolicy Litwy nie jest zbyt prostą sprawą, a już na pewno nie tak prostą jak myśleliśmy. Po krótkim spacerze z bagażami po okolicach centrum i dworca namierzaliśmy jednak hostel w japońskim stylu (spanie jeden nad drugim w czymś, co przypominało japońskie kapsułki), który uznaliśmy za wystarczający dla naszych potrzeb. Szybkie ogarnięcie się, spacer po mieście, obiad i byliśmy gotowi podjechać na mecz Cracovii, który tego dnia odbywał się o godz. 16.30, a przeciwnikiem byli gospodarze. Są dwa sposoby dostania się do Elektrenai z Wilna, pociąg albo busik – ponieważ pociąg dojeżdża do miasteczka oddalonego 6 kilometrów od uroczego uzdrowiska koło elektrowni, wybraliśmy transport kołowy. Pan kierowca z początku nie chciał nas zabrać, jednak wreszcie stwierdził, że mimo tego, iż nie zatrzymuje się w Elektrenai, to dla nas za 10 litów (ok. 10 PLN) od osoby chętnie się tam zatrzyma. No i pojechaliliśmy...

Wysadzili nas na środku drogi ekspresowej, skąd do Elektrenai był jeszcze kilometr, ale spacer dobrze nam zrobił. Miasteczko nieduże, stąd znalezienie lodowiska nie nastęrczało większych problemów. Sam obiekt budził mieszane uczucia, połączone z niedowierzaniem, że przyznano Litwie organizację tegoż turnieju (bez kamer nad bramkami!). Jedno jest pewnie, lodowisko Energiji swoje lata świetności ma dawno za sobą.



Grupa dopingująca

Dotarliśmy na końcówkę meczu Sokół Kijów z Tillburgiem – akurat trwał pasjonujący pojedynek bokserski, który był najbardziej interesującym momentem tego dość jednostronnego meczu, wygranego przez Ukraińców małym nakładem sił. Szybkie zorientowanie się w sytuacji na trybunach pozwoliło nam ustalić, że jesteśmy najmocniejszą siłą gardła ekipą przyjezdną – Ukraińcy, w liczbie dwóch, używali tylko trąbek, a Holendrzy zajmowali się lżeniem przeciwników.

Pierwszy mecz Cracovia rozgrywała z gospodarzami. Spotkanie było wyjątkowo meczące dla naszej mocno przetrzebionej kontuzjami drużyny – przypomnę, że w turnieju nie występowało kilku zawodników, z Leszkiem Laszkiewiczem i Josefem Mihalikiem na czele. Litwini to drużyna w zasadzie amatorska, jednak grająca ze szczęściem i dobrze wyprowadzająca kontry. Mecz wyglądał w zasadzie cały czas tak samo, Cracovia naciskała, a przeciwnicy po szczęśliwych akcjach stwarzali zagrożenie.

Trzeba dodać, że w trakcie meczu trwał także pojedynek na doping na trybunach – nasze trzy zaprawione w takich bojach gardła kontra 10-osobowa grupa dopingująca, w większości składająca się z płci pięknej. Myślę, że nasze zgranie i doświadczenie zdecydowało o tym, że jednak nasi zawodnicy liczyć mogli na większy doping od gospodarzy, a na pewno bardziej urozmaicony. Biało-czerwoni hokeiści natomiast opanowali wreszcie sytuację

przygarnęła nas do autobusu i odwiozła do Wilna.

Wieczór wileński umilił nam sobie zwiedzaniem starego miasta wraz z jego atrakcjami barowymi, oferowano nam wstęp do kilku bardziej ekskluzywnych klubów (do których dojazd limuzyną był gratis!), jednak pozostaliśmy przy mniej wyszukanych miejscach, racząc się lokalnym Baltasem, piwem pszenicznym o zaskakująco dobrym smaku. Nazajutrz pokonaliśmy podobną drogę, jednak tym razem czekała nas przyjemna niespodzianka, jako że do naszej grupy dołączyło dwóch kolejnych kibiców Pasów, którzy przybyli na Litwę po meczu piłkarzy



Mecz Energija-Cracovia

z Polonią Warszawa. To dodało dopingowi dodatkowej energii, która przełożyła się na sytuację na lodzie i – jak pamiętamy – pewną wygraną nad Holendrami. Mecz kompletnie bez historii, wyższość naszych zawodników nie podlegała dyskusji. Klasą samą dla siebie był Sebastian Kowalówka, który zdobył trzy bramki i został uznany najlepszym zawodnikiem spotkania, a Daniel Laszkiewicz jako kapitan scedował na niego obowiązki

poprowadzenia lokomotywy pomeczowej, z czego wywiązał się doskonale.

Po meczu mieliśmy już łatwiejszą drogę do Wilna, wobec czego szybko przystąpiliśmy do dalszego zwiedzania stolicy Litwy. Tym razem czas dla kibiców znalazł trener Rohaček, który wieczorem spotkał się z nami, opowiadając między innymi o kadrze Polski i planach Cracovii, ale także robiąc nam wykład na temat nalewania piwa. Po spotkaniu znaleźliśmy czas, żeby obejrzeć kolejną część Starego Miasta, które przyznać trzeba zapiera dech w piersiach, nawet jeśli pochodzi się z tak pięknego miasta jak Kraków. Rano przed meczem odwiedziliśmy także cmentarz polski, na którym oddaliśmy hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, ale też ze smutkiem obserwowaliśmy, jak zaniedbana jest ta stara nekropolia, której władze litewskie najchętniej by nie widziały.

Zwiedzanie zwiedzaniem, ale trzeba było się ogarnąć i wyspać przed ostatnim, decydującym o awansie meczem z Sokółem Kijów. Przed naszymi zawodnikami stało piekielnie ciężkie zadanie, nie łamało to jednak naszej wiary w zwycięstwo. W czasie spotkania, podobnie jak zawodnicy, daliśmy z siebie wszystko, ale to nie wystarczyło na rozpędzonych Ukraińców. Mimo tego nasi zawodnicy zebrali ogromne brawa za walkę, a my z podniesionymi głowami mogliśmy wracać do Krakowa – tym razem, dzięki uprzejmości jednego z dwóch kibiców przybyłych do Wilna, pokonaliśmy drogę bardziej komfortowo (samochodem do Warszawy, a potem pociąg). Wypada sobie życzyć, żeby wyjazdy na hokejową Ligę Mistrzów, które być może czekają nas już od przyszłego sezonu, były równie udane.

Tekst i zdjęcia: Karvin

• 17 października
Sokół – Trappers 6-3
Energija – Cracovia 2-3

• 18 października
Trappers – Cracovia 1-4
Energija – Sokół 1-6

• 19 października
Sokół – Cracovia 7-4
Energija – Trappers 6-5

• Tabela

1. Sokół Kijów	9	19-8
2. Cracovia	6	11-10
3. Energija Elektrenai	3	9-14
4. Tilburg Trappers	0	9-16

Pierwsze derby z Wisłą zorganizowała Cracovia. Sekcja Sportowa Krajowego Związku Turystycznego, która miała opiekować się futbolistami, nie funkcjonowała prawidłowo i cracoviacy sami musieli zorganizować sobie sezon. Derby zaplanowano na 13 września 1908 roku na godz. 3 po południu. Miejszem potyczki obrano Błonia.

100 lat Świętej Wojny

Piłka nożna była już wtedy sportem popularnym. *Zamiłowanie do sportu wzrosło w ostatnich czasach niepomierne* – napisał dziennikarz Czasu. Po marazmie roku 1907, rok 1908 był czasem rozwoju krakowskiej piłki. Cracovia miała za sobą tego roku pierwszy wyjazd na międzynarodowy mecz, także Niemcy z Opawy gościli już u biało-czerwonych. Walczyła także Cracovia z Pogonią Lwów u siebie i na wyjeździe, na koniec pokonała w lecie rzemieślniczy klub Biało-Czarnych. Wisła z kolei grała dwukrotnie w rezerwową drużyną Pogoni, choć – jak zapewniano w prasie – nie gorszą od pierwszej drużyny tego klubu. Obie drużyny intensywnie trenowały, jak zapewniała prasa – *jedni i drudzy nie zaniedbują piłki, nie tracą jednego dnia pogodnego aby nie odbyć treningu*. Przynależność do Cracovii lub Wisły była marzeniem pokażnej grupy młodzieży. Sympatie w mieście bowiem już wtedy były podzielone między oba zespoły – co, jak wiemy, nie zmieniło się nigdy.

Najważniejszy krakowski dziennik „Czas”, na co dzień oddający swe łamy polityce i gospodarce, poświęcił sporo miejsca na przedmeczowe rozważania, komu przypadnie mistrzostwo Krakowa. Nie było ono formalne, nadawane przez jakikolwiek związek, ale dla wszystkich jasnym było, że mierzą się dwa najlepsze kluby w mieście, zatem zwycięzca będzie mistrzem Krakowa.

Jak oceniał szanse obu klubów wspomniany „Czas”? *Biało-czerwoni mają większą rutynę, grają pewniej, obyci są z grą nie od dnia wczorajszego i są najstarszym klubem w Krakowie*. Zauważmy tu na marginesie, że choć w 1908 roku doskonale wiedzieliśmy kto jest starszy, 100 lat później jakoś ta wiedza nie chce się niektórym utrwalić ;). Co jeszcze na plus Cracovii zanotował dziennikarz? *Że zdali już egzamin i że brawurową ich grę, wytrzymałość i szalone wprost tempo podziwiali rywale. Co więcej wakacji nie marnowali*.

Argumenty były i po stronie Wisły, która – jak zauważył dziennikarz – *jest klubem młodszym, ale posiada graczy, których na równi trzeba stawiać z graczami z Cracovii. Wisła lekceważąc się nie pozwoli i pobić się nie da nawet wówczas gdy nie może zwyciężyć przeciwnika*. Szanse oceniono na równi, bo obie drużyny były *pierwszorzędnymi i najlepszymi*.

A mecz? Nie odbył się. Łało, łało łało, Błonia rozmokły; pewnie by to nie przeszkodziło, bo w przedmeczowych zapowiedziach twardo zaznaczono *bez względu na pogodę*, ale doszedł jeszcze jeden czynnik. Otóż jeden z czerwonych, jak nazywano wtedy graczy Wisły, uległ *lekkemu wypadkowi*. Cracovia postąpiła szlachetnie i derby przełożono o tydzień.

Pierwsza Święta Wojna zaczęła się 20 września 1908 r. o 3 po południu. Ale zanim doszło do meczu, rywale zmierzli się w zawodach lekkoatletycznych. Rywalizowano w biegu na 100 metrów, skoku o tyczce, rzucie dyskiem i oszczepem. Niestety nie

wiemy, jakie zanotowano wyniki. Co do samego meczu, oddajmy głos redaktorowi Czasu.

O godzinie 3^{1/2} rozpoczął się „match”. Dwie najlepsze drużyny zmierzyły się po raz pierwszy publicznie, a walka półtoragodzinna wykazała równość sił obu klubów. Tempo było jak zwykle u Krakowian szybkie, piłka przenosiła się z jednego końca boiska na drugie, odrzucana długimi rzutami przez bardzo dobrych obrońców po obu stronach. Do paury zdwadło się, że żadna strona nie uzyska przewagi nad drugą. Na trzy minuty przed pauzą p. Górski strzelił w bramkę „Cracovii” i „Wisła” zyskuje jeden punkt. Grę rozpoczęła Cracovia i w szalonym pędzie doprowadzili pp. Szeligowski i Dick piłkę pod bramkę „Wisły”, atak jednak nie udał się, bo piłka odbiła się o słupek bramkowy. Za chwile znowu rozlega się głos kapitana „Cracovii”: „Naprzód!”. Wśród młodych widzów okrzyk „Jadą!”. W pełnym „spurcie” prowadzi znowu p. Szeligowski piłkę i celnym strzałem wyrównuje stosunek punktów przed pauzą (1:1).

Walka po pauzie aczkolwiek zacięta, nie daje żadnego rezultatu i „match” o mistrzostwo Krakowa zostaje nierozstrzygniętym. Wykazał on absolutną równość sił. W najbliższym czasie nastąpi rozstrzygnięcie i należy spodziewać się, że drugi „match” będzie niemniej interesujący od poprzedniego.

I tak się właśnie stało, jeszcze tego samego roku wyłoniono mistrza Krakowa – po zaciętych meczu została nim oczywiście Cracovia, pokonując rywalkę 3:1. A grano na torze wyścigów konnych, który był tam, gdzie dziś ulica Reymana i stadion Wisły. Ale więcej o tym przy innej okazji.



W wyjaśnienia wymaga jeszcze kwestia, czy na pewno mecz w 1908 r. był pierwszym meczem. W 1906 r. Wisła objawia się dopiero na turnieju jesiennym, zasady jego były dość nietypowe: Cracovia i Biało-Czerwoni czekały na dwóch finalistów – początkowo rywalizowały bowiem tylko kluby najmłodsze. Finalistami zostali Czerwoni i Wisła. Wiadomo, że Cracovia pokonała Czerwonych, a potem uległa Biało-Czerwonym i chyba właśnie był to ów finał, a wiślacy najpewniej zostali wyeliminowani w drugim, można by powiedzieć, półfinale. Czerwoni z Wisłą połączyli się rok później, no, ale jednak to nie to samo.

W 1907 r. Cracovia łączy się z Biało-Czerwonymi, znamy jeden mecz tej drużyny, i jeden Czerwonych, bo nie był to rok piłkarsko udany. We wrześniu urządziła Cracovia festyn, rywali nie znamy, może i była tam Wisła, ale mniej więcej wtedy stanowiła ona rezerwę Cracovii, trudno więc taki pojedynek zaliczać do derbów. W październiku znowu samodzielna Biała Gwiazda urządziła własny festyn, znamy jego sześciu uczestników, ale nie ma wśród zaproszonych Cracovii. Może jednak gdzieś tam grano treningowo? Rok 1908 to zatem pierwszy rok Świętej Wojny, przynajmniej tej oficjalnej.

Artur Fortuna, WikiPasy.pl

Koszykarze w sezonie 2008/2009

Poza ekstraklasowymi sekcjami piłki nożnej i hokeja na lodzie, działającymi w ramach MKS Cracovia, biało-czerwone barwy są reprezentowane przez inne sekcje, skupione wokół KS Cracovia 1906. Najbardziej reprezentacyjną z nich jest koszykówka mężczyzn.

Drugoligowe rozgrywki, w których uczestniczy drużyna seniorów Cracovii, trwają od końca września. Oparty na wychowankach zespół przygotowywał się do sezonu od początku sierpnia, początkowo trenując w Krakowie, a następnie na dwutygodniowym obozie kondycyjnym w Mordarce koło Limanowej. Później drużyna uczestniczyła w rozgrywanych chyba po raz pierwszy Mistrzostwach Małopolski Seniorów, w których zajęła 2 miejsce, przegrywając „dzięki” fatalnej ostatniej kwarcie decydujący mecz z Wisłą Kraków. Celem jednak jest liga, a Mistrzostwa Małopolski były tylko znakomitym przetarciem.

Ci, którzy interesowali się losami pasiackiej koszykówki wiedzą, jak trudna była sytuacja organizacyjno-finansowa sekcji w zeszłym roku. Jak zapewnia bodaj najmłodszy „grający” kierownik sekcji w Polsce Michał Sarota, tym razem nie należy się spodziewać finansowych perturbacji. Wokół sekcji pojawiło

się kilku sponsorów, którzy nie dadzą jej umrzeć. Warto też dodać, że poza drużyną seniorów Cracovia prowadzi szkolenie i wystawia do oficjalnych rozgrywek o mistrzostwo Małopolski juniorów starszych (trenerem tego zespołu jest człowiek – orkiestra w sekcji, Michał Karota) i kadetów (tutaj trenerem jest inny czynny zawodnik sekcji, Przemysław Biliński).

Plany seniorów na bieżący sezon to miejsce w pierwszej szóstce swojej grupy, czyli bezpieczne utrzymanie się w lidze. Jak zapewnia Michał Sarota, w drużynie panuje świetna atmosfera – zarówno na parkiecie, jak i poza nim. Dodatkowo skład został wzmocniony kilkoma niezłymi zawodnikami, a kadre szkoleniową zasilili trener przygotowania fizycznego Andrzej Lachowski. Wszystkie te argumenty wskazują na to, że tym razem koszykarze Cracovii nie będą mieli kłopotów z wypełnieniem przedsezonowych założeń. Pierwsze kolejki, w których Cracovia odniosła pięć zwycięstw i trzy porażki, zdają się potwierdzać te opinie. Dodatkowo warto wspomnieć, że nasi koszykarze w trzeciej kolejce ligi wygrali spotkanie derbowe z Wisłą 59 do 57. W tabeli Cracovia jest na siódmym miejscu.

W bieżącej pracy sekcji kierownik, trener i zawodnik Michał Sarota może

liczyć na pomoc zarządu sekcji z panią Anią Grabską (dyrektor KS Cracovia 1906) na czele, pana Andrzeja Jarosza odpowiedzialnego za techniczną organizację klubu oraz dużą grupę sympatyków, skorych do bezinteresownej pomocy.

Dalsze plany rozwoju związane są z planowaną budową Hali 100-lecia Cracovii. Obiekt ma powstać niedaleko stadionu piłkarskiego, na tzw. Małych Błoniach. Ludzie związani z koszykówką w pasy marzą o awansie do I ligi wraz z zakończeniem budowy. Trzymamy mocno kciuki, a póki co zapraszamy na mecze koszykarzy Cracovii, które w tym roku będą rozgrywane odpowiednio: drużyny seniorów – w hali Korony, a drużyn młodzieżowych – w sali Szkoły Podstawowej nr 130 na os. Oświecenia 30. Terminarz rozgrywek można znaleźć w internecie na stronie <http://www.pzkosz.pl/> (zakładka: 2 liga mężczyzn, grupa C).

Jednocześnie zapraszamy najmłodszych koszykarzy do grup naborowych, prowadzonych przez czynnych zawodników pierwszej drużyny, Piotra Piskorza i Przemysława Horwata. Zajęcia odbywają się w Szkole Podstawowej nr 156 (ul. Centralna) oraz Szkole Podstawowej 130 na os. Oświecenia.

Jake Blues

Kadra seniorów na sezon 2008/2009

Maciej Dubiel (trener), Andrzej Lachowski (II trener)

Przemysław Biliński • Grzegorz Dudzik • Jakub Dziura • Marek Hajduk • Dariusz Kuser • Tomasz Bryzek • Kamil Kwiecień • Tomasz Orlicki • Piotr Piskorz • Mateusz Piotrowski • Michał Sarota • Jan Uchto • Jakub Wójtowicz • Piotr Zasada • Piotr Mierzejewski

Wyniki Mistrzostw Małopolski Seniorów

- Cracovia – Siemaszka Piekary 99:55 (32:12, 16:19, 22:14, 29:10)
- Wisła Kraków – Cracovia 76:65 (18:17, 18:14, 11:24, 29:10)
- Cracovia – Limblach Limanowa 94:77 (30:26, 22:13, 27:32, 15:6), Cracovia: Dudzik 21, Kuser 21, Dziura 12, Piotrowski 12, Biliński 10, Bryzek 6, Sarota 6, Orlicki 4, Uchto 2, Kwiecień 0
- HMS Niepołomice – Cracovia 51:106 (11:18, 9:31, 13:26, 12:31), Cracovia: Bryzek 20, Piskorz 20, Dziura 18, Dudzik 16, Orlicki 8, Biliński 6, Uchto 5, Piotrowski 4, Sarota 4, Kuser 3, Mierzejewski 2

Klasyfikacja końcowa

1. Wisła Kraków	4	8	331:302
2. Cracovia	4	7	364:259
3. Limblach Limanowa	4	6	340:306
4. HMS Niepołomice	4	5	283:359
5. Siemaszka Piekary	4	4	281:373



Michał Sarota
– grający kierownik sekcji

Wyniki Ligowe Cracovii w sezonie 2008/09

- 28 września 2008 r.: HK Bank Spółdzielczy Żory - Cracovia 70-96
- 5 października 2008 r.: Cracovia – AZS PR Radom 78-72
- 12 października 2008 r.: Wisła Kraków – Cracovia 57-59
- 19 października 2008 r.: MKKS Zabrze – Cracovia 73-53
- 22 października 2008 r.: Cracovia – OSSM PZKosz Warszawa 109-77
- 8 października 2008 r.: UMKS Kielce – Cracovia 109-79
- 16 października 2008 r.: Cracovia – Pogoń Ruda Śląska 81-70
- 23 października 2008 r.: MCKiS JBL Jaworzno – Cracovia 79-67

Tabela (kolejno – pkt., mecze, zw-prz. pkt. zd – pkt. st.)

1. Basket Kraków	15	8	7-1	647-543
2. MCKiS JBL Jaworzno	15	9	6-3	668-641
3. MKS Limanowa	15	9	6-3	685-727
4. UMKS Kielce	14	8	6-2	731-614
5. Start Lublin	13	7	6-1	601-489
6. MKKS Zabrze	13	8	5-3	642-570
7. Cracovia	13	8	5-3	622-607
8. Pogoń Ruda Śląska	12	8	4-4	589-620
9. AZS PR Radom	11	8	3-5	611-639
10. SKK Siedlce	11	8	3-5	529-584
11. Wisła Kraków	10	8	2-6	551-559
12. Alba Chorzów	10	8	2-6	606-661
13. OSSM PZKosz Warszawa	10	10	0-10	644-862
14. HK BS Żory	9	7	2-5	540-550

Szkolenie młodych hokeistów w Cracovii przez ostatnie lata było ciemną stroną tej dyscypliny. Niedoinwestowanie, braki sprzętowe, koszarne warunki w szatni – to był chleb powszedni. Ostatnio zanotowano poprawę, ale dalej jest wiele do zrobienia. Tym razem zerkniemy do najmłodszych – zawodników trenowanych przez byłych zawodników Cracovii Stanisława Urbana i Marcina Cieślaka.



Turniej w Sanoku klas 3 i 4 (połowa naszych to 2 klasa).
Stoją od lewej: Antek Dziurdzia, Maksiu Kopczyński, Mateusz Maj, Kuba Gawlik, Konrad Całek.
Kleczą od lewej: Jasiek Pałka, Darek Ślęczka, Jasiu Ruda, Kuba Leżański, Wojtek Arendarczyk, Rafał Ociepa, Emil Godula, Bartek Parzygnat (bramkarz)

Nasi najmłodszy

Zawodnicy z roczników 1999, 2000 i 2001 w większości uczęszczają do klas sportowych w Szkole Podstawowej nr 10, położonej tuż przy lodowisku. W porównaniu do starszych grup, sytuacja ulega znacznej poprawie – zawodnicy dzięki staraniom rodziców są bardzo efektywnie ubrani, współpraca z Klubem też układa się coraz lepiej. Oczywiście nie da się ukryć, że jeszcze sporo pracy jest do wykonania, między innymi w dalszym ciągu za mało dzieci uczestniczy w zajęciach, brakuje też czasu na lodzie na treningi. Warto jednak zauważyć, że mali hokeiści Cracovii osiągają coraz lepsze wyniki, co dobrze rokuje na przyszłość.

W tym sezonie drużyna ta rozegrała dwa turnieje w Sanoku (13 września) i Krakowie (27 września). W Sanoku nasi najmłodszy zajęli 4 miejsce, przegrywając z Podhalem (0-11), Sanokiem (1-6),

oraz Warszawą (1-3 – ale w tym meczu wygrana w karnych), a pokonali Dębicę (9-4 i w karnych). Ostateczna kolejność: 1. Podhale, 2. Sanok, 3. Warszawa, 4. Cracovia, 5. Dębica.

Sanockie rozgrywki były idealnym przetarciem przed zmaganiem w Krakowie, który to turniej był jednocześnie eliminacją do turnieju finałowego w Nowym Targu. W Krakowie młodzi zawodnicy Pasów wygrali pierwszy mecz, po czym zanotowali jeden remis i dwie porażki. Dało to biało-czerwonym trzecie miejsce i awans do turnieju w Nowym Targu. Niestety, wybuch na lodowisku i – co za tym idzie – brak dostępu do sprzętu

TURNIEJ W KRAKOWIE

- Cracovia – UHKS Mazowsze Warszawa 8:0, 2:3 w karnych
- Cracovia – UKS Niedźwiadki Sanok 4:4, 5:2 w karnych
- Cracovia – UKS Skalni Nowy Targ 1:4, 2:6 w karnych
- Cracovia – UKH Złote Jastrzębie 3:6, 3:5 w karnych

Kolejność: 1. Jastrzębie, 2. Nowy Targ, 3. Cracovia, 4. Sanok, 5. Warszawa

pokrzyżował plany i młodzi hokeiści na finałowe rozgrywki nie pojechali.

Marcin Karwiński
Współpraca i zdjęcie: **Marcin_KSC**

Skład drużyny mini hokeja w tym sezonie

Wojtek Arendarczyk • Mateusz Bezwiński • Bartłomiej Biegun • Adrian Brożek • Norbert Całek • Antoni Dziurdzia • Bartosz Fornal • Dawid Gawęda • Emil Godula • Jakub Godula • Michał Jaracz • Ignacy Jastrzębski • Robert Kazek • Dawid Koza • Jakub Koza • Patryk Kozendra • Radek Krztoń • Jakub Leżański • Mateusz Maj • Rafał Marciński • Maciej Mikołajczyk • Anna Mroczek • Bartek Parzygnat • Jan Ruda • Kacper Rusznica • Patryk Sieńko • Jan Słaboński • Wojciech Sochacki • Jakub Stanisławek • Dariusz Ślęczka

Duzi hokeiści na 2 miejscu

Hokeiści przez trzy ostatnie sezony przyzwyczaili nas do wygranych, dlatego obecny sezon, który rozpoczął się z problemami, był lekkim rozczarowaniem dla kibiców. W pewnym momencie wyładowaliśmy nawet na szóstym miejscu, a zdziśiatkowana kontuzjami, bezdomna drużyna, mimo wielkiej ambicji wkładanej w mecze, grała w kratkę. Powrót do własnej hali zaowocował marszem w górę tabeli – obecnie jesteśmy już na drugim miejscu, mając mecz zaległy do trzeciego Podhala i dwa do pierwszego Stocznio-wca. To wszystko, plus powracający po kontuzjach kolejni zawodnicy, pozwala patrzeć z optymizmem w przyszłość.

Mimo początkowych obaw kibiców, teraz z powrotem można mieć nadzieję na uprzywilejowane miejsce Cracovii

przed decydującymi meczami sezonu w fazie play-off.

Warto wspomnieć o naszych przyjaciółkach ze Śląska – GKS Tychy po jeszcze słabszym od naszego początku również odzyskuje właściwy rytm gry i powtórka finału z zeszłego sezonu, która jeszcze miesiąc temu wydawała się mało prawdopodobna, zaczyna nabierać realnych kształtów.

1. Stocznio-wiec	29	59	117-87
2. Cracovia	27	54	122-69
3. Podhale	27	54	120-75
4. GKS Tychy	28	48	103-70
5. Zagłębie	28	48	100-91
6. Naprzód	28	47	105-94
7. Jastrzębie	28	35	91-94
8. KH Sanok	28	34	87-105
9. TKH Toruń	28	31	68-98
10. Polonia B.	28	7	33-16

Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”

Przeszłość...

Koło Sympatyków KS Cracovia działało ze zmienną intensywnością przez kilkadziesiąt lat. Bywały czasy aktywnej działalności, ale i długie okresy całkowitego zastoju. Na początku XXI w. wokół Cracovii powstały dwie prężne i ważne organizacje, na czele których stali kibice: reaktywowane Koło Sympatyków KS Cracovia z Kazimierzem Telefinem na czele oraz Grupa 100 pod wodzą Pawła Misiora. To dzięki ich działalności Cracovia odzyskała należne jej miejsce w sportowym świecie, a kibice pokazali, jak wielki drzemie w nich potencjał.

Terazniejszość...

Pod koniec 2007 r. grupa kibiców, wśród których byli członkowie Koła, Oprawców oraz innych nieformalnych grup związanych z Cracovią uznała, że najwyższa pora stworzyć jedną organizację, która reprezentowałaby kibiców Cracovii i umożliwiała ciągłe, nieprzerwane działanie na ich rzecz. W dniu 13 stycznia 2008 r. zostało powołane do życia Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”. Oficjalna rejestracja w Krajowym Rejestrze Sądowym, po różnych perypetiach, przezwyciężonych dzięki pomocy kilku życzliwych osób, nastąpiła 16 czerwca 2008 r.

Już podczas rundy wiosennej piłkarskiego sezonu 2007/2008 członkowie Stowarzyszenia organizowali wyjazdy na mecze, przyjazdy dzieci ze szkół krakowskich na mecze Cracovii, a także turniej Cracovia Cup 2008. Nawiazane też zostały pierwsze oficjalne kontakty z Zarządem MKS Cracovia SSA.

Po rejestracji Stowarzyszenie oficjalnie nawiązało współpracę z MKS Cracovia SSA, między innymi jako podmiot oficjalnie organizujący wyjazdy kibiców, jak również z KS Cracovia. Członkowie Stowarzyszenia wraz z przedstawicielami Rady Seniorów odwiedzili niedawno groby zasłużonych Pasów. Mamy nadzieję, że to początek wielu wspólnych inicjatyw.

Jako jedno z pięciu stowarzyszeń, obok stowarzyszeń reprezentujących kibiców Lecha Poznań, Arki Gdynia, Legii Warszawa oraz Wisły... Płock, Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” brało udział w tworzeniu i rejestracji Ogólnopolskiego Związku Stowarzyszeń Kibiców. W ramach OZSK członkowie Stowarzyszenia aktyw-

nie biorą udział w pracach nad poprawieniem projektu ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych autorstwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Nasze zastrzeżenia, przede wszystkim do planowanego „zakazu klubowego” oraz planów totalnej inwigilacji życia kibicowskiego, przekazaliśmy Rzecznikowi Praw Obywatelskich.

Przyszłość...

Przed nami trudny okres gry poza Ziemią Świętą. Mamy nadzieję, że pomimo tego frekwencja na meczach nie tylko nie spadnie, ale przeciwnie – wzrośnie. Cracovia dla kibiców i kibice dla Cracovii są jak tlen, bez którego nie da się żyć. Mamy nadzieję, że już niedługo na dobre wróci atmosfera z lat awansowych. Do tego zmierzać będą działania Stowarzyszenia.

W związku z przebudową stadionu Stowarzyszenie włączyło się w proces budowy, by stadion jak najlepiej mógł służyć nam, bo przecież dla nas jest on budowany.

Życie kibica nie ogranicza się tylko do zawodów sportowych. Dlatego Stowarzyszenie stawia sobie za cel stworzenie różnych propozycji wspólnego spędzania czasu z Cracovią w chwilach wolnych od rozgrywek. Dlatego zapraszamy serdecznie do wstąpienia w szeregi stowarzyszenia.

Wstęp do Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA”

Bardzo miło nam poinformować kibiców oraz sympatyków Cracovii, że rozpoczynamy przyjmowanie członków do Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA”. Gorąco namawiamy wszystkie osoby zainteresowane do wypełnienia deklaracji członkowskiej i wstąpienia do Stowarzyszenia. Wzór deklaracji można pobrać na naszej stronie Stowarzyszenia: <http://www.tylkocracovia.pl>.

Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” zostało powołane dla kibiców i przez kibiców w celu promocji wszystkich dyscyplin sportowych uprawianych w Cracovii oraz organizacji życia kibicowskiego.

Bycie członkiem Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA” oznacza pełną integrację oraz współistnienie w naszej Pasiastej społeczności. Każda osoba, która chce być z nami musi pamiętać, że bycie członkiem

Stowarzyszenia nie oznacza (przynajmniej na razie) żadnych korzyści materialnych. Nasi członkowie zobowiązani są do przestrzegania statutu Stowarzyszenia oraz czynnego uczestnictwa w jego działaniach.

Przed nami jest bardzo wiele pracy, którą musimy wykonać razem, by nasze życie w Cracovii było lepsze i przede wszystkim wspólne. Chcemy być głosem wszystkich kibiców, w związku z tym oczekujemy zarówno czynnej współpracy, jak i oczywiście konstruktywnej krytyki.

Co zrobić, aby zostać członkiem Stowarzyszenia?

1. Wypełnić deklarację członkowską (do pobrania na naszej stronie).
2. W deklaracji oprócz swoich danych należy umieścić dane dwóch członków polecających. Członkiem polecającym może być osoba, która jest już zarejestrowanym członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia. Oznacza to, że w momencie przyjęcia przez Walne Zgromadzenie nowej osoby, staje się ona członkiem zwyczajnym i może od razu polecać kolejne osoby.
3. Należy zapoznać się ze Statutem Stowarzyszenia, a w szczególności z prawami i obowiązkami członków.
4. Wypełnione oraz podpisane deklaracje można przekazać w następujący sposób:
 - a. Osobiście, podczas meczów którejkolwiek z osób z Zarządu lub którejkolwiek z osób zajmujących się zapisami nowych członków,
 - b. Listownie, przesyłając na adres Stowarzyszenia: Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”, 31-634 Kraków PRZ. 11.
5. Po przekazaniu deklaracji, zostanie ona przedłożona Zarządowi Stowarzyszenia, który podejmie decyzję o przyjęciu bądź odrzuceniu.
6. Po uzyskaniu akceptacji każda osoba zostanie poinformowana osobiście o przyjęciu na członka zwyczajnego Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA”. W momencie przyjęcia do Stowarzyszenia, każdy zobowiązany jest do regulowania składek członkowskich.

Na wszelkie pytania dotyczące przyjmowania nowych członków odpowiadają osoby za to odpowiedzialne, dostępne pod mailami: anna.lisowska@tyllocracovia.pl i radomir.szaraniec@tyllocracovia.pl, lub osobiście podczas wszelkich imprez związanych z naszym klubem.

Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” zainaugurowało sprzedaż Monografii „PANY 1906-2006” autorstwa Marka Pampucha podczas spotkania w EFC z Marcinem Bojarskim i Tomkiem Wackiem. Monografia cieszyła się dużym powodzeniem, więc mamy nadzieję, że nadal jest wielu chętnych.

Jest to pozycja, która powinna znaleźć się w domu każdego kibica Cracovii. Zawiera całą pasiastą historię – zarówno sportową, jak i związaną z życiem kibiców nie tylko podczas sportowych emocji.

Bardzo gorąco zachęcamy do zakupu, tym bardziej, że dochód, choć niewielki, jest przeznaczony na działalność Stowarzyszenia i realizację celów, których podjęliśmy się tworząc Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”.

Każda osoba, która kupi Monografię otrzyma egzemplarz z dedykacją oraz autografem autora!

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt mailowy na adres: anna.lisowska@tylkocracovia.pl lub telefonicznie pod numer **0 793 77 1906**. W mailu prosimy podać pełne dane: imię i nazwisko, adres, koniecznie kontakt telefoniczny, ewentualnie adres wysyłki. Prosimy również o informację, co ma zawierać dedykacja od autora.

Cena Monografii to **60 zł**. Na odbiór będziemy umawiać się indywidualnie. Możemy również wysłać Monografię na wskazany adres (należy doliczyć 10 zł – koszt wysyłki na terenie Polski). Wpłaty prosimy przekazywać na konto Stowarzyszenia: **Bank Millenium SA; nr rach.: 45 1160 2202 0000 0001 1540 0797**. W tytule przelewu prosimy wpisać: Monografia.

